

Państwo dystrybucyjne a państwo rozwojowe – wprowadzenie do dyskusji

prof. dr hab. Bogusław Fiedor

Funkcje dystrybucyjne, czyli w pewnym uproszczeniu związane z podziałem produktu społecznego (abstrahując od tego, przy pomocy jakich miar go definiujemy oraz jakie są ich wady i zalety) i aktywności związane ze stymulowaniem wzrostu i rozwoju gospodarczego mogą być realizowane zarówno przez mechanizm rynkowy, jak i szeroko (*vide* np. koncepcja policentrycznego *public governance* Elinor Ostrom) rozumiane państwo. Te mechanizmy zawsze są przy tym współzależne, co szczególnie widoczne jest w „odwiecznej” dyskusji czy sporze między etatyzmem i liberalizmem, nie tylko zresztą gospodarczym. W dzisiejszej debacie chcemy się jednak skoncentrować na mechanizmach dystrybucyjnych i dotyczących wspierania wzrostu i rozwoju gospodarczego (społeczno-gospodarczego) przez państwo.

Musimy być przy tym zawsze świadomi, że funkcje dystrybucyjne i wzrostowe państwa, będziemy je też nazywać pro wzrostowymi, podlegają historycznej zmienności, wywoływanej megatrendami (John Naisbitt) kulturowymi, technologicznymi, demograficznymi, ekologiczno-zasobowymi, czy wreszcie *stricte* ekonomicznymi (na ogół mocno współzależnymi). W okresach średnich i krótkich będą to z kolei głównie czynniki koniunkturalne, polityczne, czy „czarne łabędzie” (jak ostatnia pandemia COVID 19, czy wojna w Ukrainie, czemu *nota bene* na seminariach i konferencjach KNE PAN/RN PTE poświęciliśmy dużo uwagi). Może to powodować niekiedy duży wzrost znaczenia funkcji pro wzrostowych państwa, zwłaszcza jeśli nakładają się na to czynniki pozaekonomiczne, jak np. różnego rodzaju populizmy, stanowiące naturalne niejako paliwo dla tendencji etatystycznych i antyliberalnych.

Last but not least, należy pamiętać, że ważne jest zawsze, tak w teorii, jak i praktyce życia gospodarczego i społeczno-politycznego, że mechanizmy dystrybucyjne i pro wzrostowe powinny być postrzegane (co nierzadko niestety nie ma miejsca) w wyraźnym kontekście różnych poziomów i metod oddziaływania państwa na gospodarkę (i społeczeństwo). Chodzi zwłaszcza o dystynkcję: regulacja publiczna a polityka czy stabilizacja makroekonomiczna. Ta pierwsza – w klasycznym ujęciu – polega na usprawnianiu przez państwo rzeczywistej skuteczności i efektywności mechanizmów rynkowych poprzez ograniczanie (bardzo zróżnicowanych, a niekiedy i specyficznych dla poszczególnych sfer gospodarki) błędów rynku (*market failures*) oraz zmniejszaniu ich negatywnych skutków ekonomicznych i społecznych, tak w obszarze alokacji ograniczonych zasobów, jak i podziału *realnie* wytworzonej nadwyżki ekonomicznej. Nie można absolutnie tego „mieszać” z polityką makroekonomiczną – mix polityki podatkowej, budżetowej, monetarnej i (rzadko „dostrzeganej”) handlowej. Wreszcie, państwo może i powinno prowadzić aktywną politykę strukturalną, którą możemy tu w wielkim skrócie ująć jako pewną kombinację (bardzo zmienną w czasie i w zależności od dominacji orientacji liberalnej, czy etatystycznej) polityk horyzontalnych (np. ekologiczna, naukowo techniczna) i sektorowych (np. przemysłowa czy rolna). Nie możemy też zapominać o ponadnarodowym niekiedy w znacznym zakresie (przypadek Unii Europejskiej) charakterze tej polityki. Państwo może też w wielkim stopniu oddziaływać na proporcje podziału i na wzrost gospodarczy poprzez działania w sferze instytucji formalnych (w rozumieniu Nowej Ekonomii Instytucjonalnej), czy też stając się „państwem przedsiębiorczym” (Marianna Mazzucato). Z

tym zawsze się też wiąże polityka właścicielska państwa, często – ale nie koniecznie, jak wskazują przykłady niektórych krajów (np. Norwegia) – skutkującą takimi „pokusami”, jak klientelizm, *crony capitalism*, a w ujęciu bardziej ogólnym kapitalizm państwowy.

W zależności od wielu (a są i inne) powyżej zasygnalizowanych jedynie czynników możemy, nawiązując do tytułu seminarium, powiedzieć że państwo jest „bardziej dystrybucyjne” lub „bardziej pro wzrostowe”. To nigdy nie jest jednak pełna kontradycja, ale raczej problem *ile* państwa dystrybucyjnego, *ile* zaś pro wzrostowego. Poza tym, o czym pisał już dawno temu Mancur Olson, „kompozycja” tych funkcji nie jest bez znaczenia w kontekście rzeczywistego i potencjalnego długookresowego wzrostu i rozwoju gospodarczego.